

Zbigniew Pasek

AGH w Krakowie
pasek@agh.edu.pl
ORCID: 0000-0003-2580-4366

Obraz protestantyzmu w prozie Jerzego Pilcha

Literatura piękna z definicji jest zmyśleniem. Każdy autor tworzy swój świat z elementów rzeczywistości, swobodnie zbliżając się do niej i oddalając. Deformuje ją zgodnie z założeniami swojego światopoglądu, estetyki czy w miarę swoich literackich umiejętności. W wypadku Pilcha należy być szczególnie ostrożnym, bowiem jednym z podstawowych zabiegów stylistycznych (chwytnów literackich), z których autor korzysta, jest hiperbola, czyli wyolbrzymienie. „Obraz protestantyzmu”, któremu poświęcony jest poniższy artykuł, zatem z definicji jest wykrzywiony, zmieniony, zmodyfikowany. A protestantyzm to jeden z podstawowych tematów Pilchowej prozy organizujący jego twórczość na różnych poziomach. Niniejsze studium podejmuje temat omówienia kierunków i rodzajów tych modyfikacji, jakich dokonuje Pilch przywołując rodzimy ewangelicyzm¹.

Należy zaznaczyć na wstępie, że współzłomkowie pisarza z Wisły obruszają się na literacki portret protestantyzmu (nie wiem, czy to z powo-

¹ O protestanckich wymiarach twórczości Jerzego Pilcha powstało kilka interesujących opracowań, z których warto wymienić: M. Bernacki, *Motywy luterzańskie w prozie Jerzego Pilcha (na przykładzie powieści „Inne rozkosze”)*, [w:] *Reformacja z perspektywy Bielska i Białej*, red. A.E. Banot, E. Gajewska, T. Markiewka. Bielsko-Biała 2018, s. 132–145; M. Drapella, *Wątki ewangelickie w twórczości Jerzego Pilcha. Od Wisły do Granatowych Gór*, „Ewangelik” 2007, nr 3, s.29–43; S. Gawliński, *Ewangelicy w prozie Jerzego Pilcha*, „Świat i Słowo” 2005, nr 2, s. 309–324; T. Gęsina, *Przestrzenie konfesji: geograficzno-luterńska identyfikacja prozy Jerzego Pilcha*, mps rozprawy doktorskiej UŚ, Katowice 2020; Z. Kopeć, *Motywy protestanckie w prozie Jerzego Pilcha*. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 1996, t. 3, s. 183–192; D. Miśka, *Literacka ekumena, czyli protestancko-katolicki świat Jerzego Pilcha*, „Mishellanea” 2008, nr 3, s. 55–68. Refleksje na temat wątków ewangelickich u Pilcha zawiera także jego biografia: K. Kubisiowska, *Pilch w sensie ścisłym – biografia*, Kraków 2016.

du ironii, prześmiewczych czy krytycznych uwag, czy z powodu częstego łączenia protestantyzmu z drugim doniosłym wątkiem – erotyzmem). Mimo ich stopniowo malejącej rezerwy, literacki zapis protestanckiego świata, obyczajów, wierzeń czy praktyk (przede wszystkim tych lokalnych wiślańskich) pozostaje wartościowym portretem, który z powodzeniem można wykorzystać w funkcji dydaktycznej, co świadczy o potencjale poznawczym tego obrazu. Choć wykrzywiony w literackiej „obróbce” pozostaje nadal wartościowym dokumentem źródłowym dla badacza kultury religijnej pod warunkiem, iż uwzględni się odpowiednio kreatywną pracę autora.

Jak wspomniano, jednym z ulubionych przez Jerzego Pilcha tropów stylistycznych jest hiperbola, która polega na wyolbrzymianiu określonych cech danego przedmiotu czy zjawiska. Analiza przesunięć semantycznych w dokonywanych opisach protestanckich elementów literackiego świata Pilcha pozwala na sformułowanie interesujących wniosków. Autor z Wiśły zmyślając, nieustannie odsłania charakterystyczne cechy etosu protestanckiego, mało widoczne w „normalnym”, realnym oglądzie. Nie znam bardziej sugestywnego i przemawiającego do katolickiej wyobraźni (obserwowałem to w grupach studiujących kulturoznawstwo i religioznawstwo) opisu protestanckiej etyki pracy niż w reportażu pt. *Ciotka z Cienkowa* czy portretu ewangelickiej historiozofii w opisie wędrowni dzwonnów z *1000 spokojnych miast*. Spośród karykaturalnych rysów przebija bowiem obraz jakże prawdziwy, trafiony i celny. Choć nie prawdziwy w sensie dosłownym, to prawdziwy w zakresie oddania istotowych cech ewangelickiej wiary.

Krytycy i badacze twórczości Pilcha podkreślają powtarzalność tematów tej prozy². Są to między innymi: erotyzm i miłość, protestantyzm i rodzina Wiśła, czy także ukochana piłka nożna „zaklęta” w literackich refleksjach nad krakowskim klubem Cracovią. Tematy te wracają w tej prozie podawane czytelnikom w różnych konwencjach literackich i oglądane w swoich wielobarwnych odmianach.

Obecność protestantyzmu ujawnia się w świecie jego literackiej wyobraźni na kilku poziomach tekstu, przede wszystkim w zakresie leksyki i wtrąconych mimochodem porównań. Rzuca się w oczy ogromna reprezentacja biblijnych zapożyczeń, trawestacji i stylizacji:

²G. Grochowski, „*Ciągi dalsze*” Jerzego Pilcha. *Literatura, serial i okolice*, [w:] *Między sztuką a codziennością*, pod red. M. Hopfinger, Z. Złątka, T. Żukowskiego, Warszawa 2016, s. 321n.

Panie daj mi siłę jednego z owych puzonów, które zmiotły Jerycho³.

I mnie frapowała tajemnica ich nieczystej jak Sodoma i Gomora kołdry⁴.

Dobry Panie, który za chwilę wraz ze mną wysłuchasz skrótu najważniejszych wiadomości, dobry Panie, nie wzywam mniej więcej i tamtego imienia Twego nadaremno, ale zanim wysłuchasz skrótu najważniejszych wiadomości, racz i mnie wysłuchać⁵.

Pilch doskonale posługuje się religijną narracją, którą swobodnie łączy z absolutnie niereligijnymi kontekstami, np. z opisami relacji damsko-męskich:

Na wysokościach Panu cześć i dzięki łasce Jego! Już nam nie może zguby nieść moc i potęga złego! Panie Jezu, to wszystko prawda! Ty jesteś! On jest! Wszystko, czego mój dziadek Andrzej Pech uczył się na szkółce niedzielnej, religii i nauce confirmacyjnej, to prawda! Bóg słucha modlitw! Modlitwy zostały wysłuchane, po roku błagań jego ukochana wreszcie owdowiała. Bóg dał znak. Nie, Bóg nie dał znaku. Bóg dał znacznie więcej, Bóg zabił jej męża, Bóg zostawił ją z drobnym dzieckiem, Bóg pchnął ją w jego ramiona⁶.

Religijna fraza (słowo klucz Pilchowej teorii literatury) w cytowanym fragmencie służy wzmocnieniu, jest maską, za którą kryje się radość, iż ukochaną kobietę „Bóg pchnął w jego ramiona”. To ten sam zabieg, który znamy z powieści Umberto Eco *Imię róży*, w której Adso, młody mniszek i uczeń mistrza Wilhelma, przejmując rolę narratora opowiada o zbliżeniu z młodą dziewczyną⁷. Cały obszerny fragment obficie korzysta z religijnego dyskursu, głównie z cytatów z biblijnej *Pieśni nad pieśniami*. Jej metaforyka jest jedynym dostępnym dla młodego mniszka językiem oddającym te pierwsze jego erotyczne doświadczenia. Czy w wypadku Pilcha i luteranckiego dyskursu Wisły jest podobnie? Wydaje się, że chwyt ten (nakładanie się języka religijnego na kontekst erotyczny) zostaje wydatnie wzmocniony i poszerzony na inne sfery życia. Przymiotniki ‘protestancki’ czy ‘ewange-

³ J. Pilch, *Tysiąc spokojnych miast*, Londyn 1997, s.11.

⁴ Tamże, s. 9.

⁵ J. Pilch, *Monolog z lisiej jamy*, Kraków 1996, s. 21–22.

⁶ J. Pilch, *Trup ze złożonymi skrzydłami*, w tomie *Moje pierwsze samobójstwo*, Warszawa 2006, s. 237.

⁷ U. Eco, *Imię róży*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 1987, s. 286–288.

licki' pojawiają się wielokrotnie w najróżniejszych wycinkach i aspektach opisywanej rzeczywistości w kontekstach pozareligijnych:

Doktor nauk weterynaryjnych Franciszek Józef Oyermah, leczący niezliczone pokolenia protestanckich zwierząt domowych”⁸;

trawa wyrastająca ze szczątków naszych protestanckich przodków jest tu żywna i ożywcza niczym idee reformacji⁹.

Generalnie należy powiedzieć, że w prozie Pilcha religijny dyskurs jest jednym z ulubionych „stylów opowiadania/narracji”. I dzieje się to niezależnie od tego, o czym pisze: piłce nożnej, polityce, rodzinie czy erotycznej miłości. W żonglowaniu religijną terminologią i religijnymi ideami Pilch wykazuje prawdziwe mistrzostwo. Potrafi sprawić, że nie patrzymy na zwroty „Cień Golgoty spowijał małżeństwo moich starych” (felietony) jak na bluźnierstwo, ale jak na sugestywny obraz dominującego dyskursu religijnego w życiu codziennym, dyskursu, który obejmuje wszystkie sfery życia. Przykładów jest wiele. Jeden z jego bohaterów, Kohoutek, w *Innych rozkoszach* usprawiedliwia swoje erotomaństwo nadużyciem „egzegetycznym”: „przecież nie jest tak, że redukuję samego siebie do własnych genitaliów, że sprowadzam moje aktualne kobiety do ich obszarów erogennych, przeciwnie, wtedy właśnie otwiera się przede mną nieskończoność, wtedy Bóg jest blisko, przecież w Ewangelii Mateusza Pan Jezus powiada: »gdy dwoje się zejdzie, jestem między nimi«”¹⁰.

Wisła jest miejscowością o „podwyższonej wrażliwości religijnej”, w wypadku wybitnego pisarza uważnie portretującego swoją małą ojczyznę oznacza to literacką dominację sakralnego dyskursu. W niektórych utworach to niemal wszechobecność. Sam Pilch jest tego w pełni świadomy, wkłada w usta jednego ze swoich ewangelickich bohaterów słowa, które uzasadniają tę wszechobecność religijnej czy dokładniej mówiąc biblijnej frazeologii: „nas, lutrów, cechuje nadmierna i trochę bezkarna łątwość w ciągłym powoływaniu się na Pismo”¹¹.

Za szczególnie ważne należy uznać jednak nie te fragmenty które są inkrustacją wymiaru leksykalnego opowiadania, ale te, które wprost pre-

⁸ J. Pilch, *Inne rozkosze*, Poznań 1995, s. 39.

⁹ Tamże, s. 82.

¹⁰ Tamże, s. 58.

¹¹ Tamże, s.101.

zentują protestancki etos i styl życia. To te fragmenty, w których Pilch przywołuje np. taką cechę swoich protestanckich bohaterów jak „systematyczność” i wzmacnia ją religijnym przymiotnikiem „luterska” (jak idiom/topos brzmi ten przytoczony wyżej zwrot z *Wiele demonów*). Kiedy dokona się przeglądu kolokacji tych przymiotników (np. protestancka, luterska) to można zauważyć, że generują one pole semantyczne obejmujące: pracowitość, oszczędność, skrzętność, ale także pewien dogmatyzm, czy wreszcie poczucie wyższości. Przedłożmy wybrane dowody z tekstów:

oboje – jak przystało oszczędnym i punktualnym ewangelikom – pojawiali się na peronie ładny kilkanaście minut przed odjazdem i oboje zawsze jeździli drugą klasą¹².

W domu w Wiśle panuje Wieczna Zima. Wzmrożona nieskutecznym oszczędzaniem na grzaniu¹³.

Znam całą kupę pedantów, którzy nie czym innym, a właśnie pedanterią dziecka swoje do samobójstwa doprowadzili, (...) znam takich nieszczęśników sporo. W waszych luterskich stronach pedantyzm, powiedziałbym: wręcz maniackalny pedantyzm jest dogmatem i szczerze mówiąc: jak na siłę i powszechność tego dogmatu samobójców między wami i tak mało¹⁴.

(...) zgubiła go [ojca, przyp. Z.P.] luterska zasada, żeby niczego nie wyrzucać. Wiem, co zaraz usłyszę. Zaraz usłyszę, że zasada, żeby niczego nie wyrzucać, jest nie tylko luterską zasadą, iż jest to zasada ponadwyznaniowa, a nawet ponadkulturowa. Zgoda. Ale jak zasada, żeby niczego nie wyrzucać, staje się luterską zasadą, nabiera ona specjalnego kształtu i specjalnej grozy. Przeleciawszy kierowniczkę kadr na politechnice, panią Przekrasicką, stary złożył po gospodarsku chustkę, schował ją do kieszeni i ruszył ku domowi¹⁵.

Za prześmiewczymi opisami ukrywa Pilch obyczajowy portret swoich współziomków. Ujawnia składowe protestanckiego etosu śląskich protestantów, porzucając neutralną narrację i dodając mu ironiczny bądź dwuznaczny komentarz. Jako przykład można przywołać choćby pytanie o to, co kryje się za słowem pedanteria? Skrupulatność i oszczędność. Ale opis

¹² J. Pilch, *Wiele demonów* Warszawa 2013, s. 262.

¹³ J. Pilch, *Zuza albo czas oddalenia*, Kraków 2015, s. 113.

¹⁴ J. Pilch, *Wiele demonów...*, s. 242.

¹⁵ J. Pilch, *Rękopisy człowieka z moich stron*, z tomu *Moje pierwsze samobójstwo*, Warszawa 2006, s. 155.

swoich bliskich z Wisły, będących nosicielami tych cech, mieni się u Pilcha ambiwalentną oceną. Raz stają się one przedmiotem dumy, raz oznaką przekleństwa i wadą (w przykładach wyżej będą to np. domowe zimno z powodu oszczędności czy udręka dzieci dręczonych skrupulatnością rodziców). Bywa i tak, że te same cechy etosu wyśmiewane i „groźne” w skutkach, w innych miejscach stanowią przedmiot dumy:

Jeśli ktoś domaga się w tym miejscu konkluzywnej facecji, że z pewnością w całej okolicy, może nawet na całym Śląsku Cieszyńskim musiało z czasem przerwywać w kioskach zabraknąć – odpowiedź otrzymuje chłodną: nie, nie zabrakło. Ziemia ta zaludniona przez skrzętny i pracowity lud luterański zawsze była bogatsza i lepiej zaopatrzona niż reszta Polski. Tak było za cesarza, za Czechów, za Piłsudskiego, za Niemców – tak było zawsze. Nawet za komuny¹⁶.

Protestantyzm u Pilcha jest zatem przede wszystkim 1/ protestantyzmem wiślańskim i 2/ protestantyzmem widzianym „wobec katolicyzmu i katolików”. Porównań i zestawień z katolicyzmem zaiste w twórczości Pilcha całe mnóstwo. Autor ma świadomość że w większości jego czytelnikami będą wszak katolicy. Zacznijmy od bardzo charakterystycznego przykładu: „Kościół katolicki to jest Kościół elastycznych intelektualistów, a Kościół luterański to jest Kościół dogmatycznych doktrynerów”¹⁷. Wsłuchując się w te słowa nie należy dać się zwieść pozornemu deprecjonowaniu luteranizmu. Wszak w kwestii religijnej prawdy postawa „elastycznego intelektualizmu” kieruje w stronę relatywizmu, a „dogmatyzm” w stronę nieustępliwego, ale i wiernego trzymywania się zasad wiary.

Pilch jest chyba jedynym polskim współczesnym pisarzem, który uczynił ze swoich religijnych i lokalnych zarazem ewangelickich korzeni stały motyw swojej twórczości. Opisuje lokalny koloryt Wisły (tylko tam na halach wypasają się „niezliczone pokolenia protestanckich zwierząt”), bo zna się na nim, bo tamtejszy protestantyzm był jego osobistym przejmującym doświadczeniem osobistym, był integralną częścią jego małej ojczyzny. Jest zawsze świadomy, że jest przedstawicielem mniejszości i że owa mniejszość nie była i nie jest typowa na mapie polskiej kultury. Jak już zaznaczano wyżej, pisze zatem o obyczajach religijnych swojej ziemi z pełną świadomością

¹⁶ J. Pilch, *Wiele demonów...*, s. 224.

¹⁷ J. Pilch, *Tysiąc spokojnych miast...*, s. 112–113.

tego, że odbiorcami tej opowieści będą przecież w większości nie bracia ewangelicy, ale właśnie „papiści”.

„Być prawdziwym lutrem to znaczy walczyć z katolikami”, choć „nie wiemy, czy i kiedy przeminą katolicy, a raczej dobrze wiemy, że nie przeminą nigdy”¹⁸.

Dzieje naszego zboru w okrążeniu katolicko-pogańskim¹⁹.

Jak powszechnie wiadomo, wiślańskie domy dzielą się na te, w których straszycy, i te, w których mieszkają niezwykle pobożni tubylcy. Niezwykle pobożni tubylcy nigdy nie zaznają lęku, zwłaszcza obcy jest im lęk o charakterze religijnym. Przychodzą do nich rozmaite znane z Biblii postacie i ci znawcy Pisma konferują z nimi ile wlezie. Przychodzi utrudzony Mojżesz i lekko odklejony Abraham, podobno raz był sam król Salomon, a i dawni prorocy, z Jeremiaszem i Ezechielem na czele, bywają stosunkowo często. Kłopot jest z Nowym Testamentem; apostołowie rzadko, bo rzadko, ale wpadają, poza nimi – nikt²⁰.

Obraz rodzimego protestantyzmu nader często naznaczony jest powracającą w różnych tonacjach stylistycznych nutą nieuchronnego przemijania. Narrator Pilcha przybiera wówczas pozę kogoś przegranego, kto obserwuje zanikanie swojej wiary i swoich współbraci. Pisał w zbiorze felietonów z 1997 roku:

Kacerskie anielice i protestanckie fauny, co w miejscowej aurze buszują goriwie, mnie przecież w woli powrotu utrzymują. Starzy ewangelicy odchodzą jeden po drugim – słyszę argumenty nie do zbiccia – już ich prawie w ogóle nie ma i teraz na ciebie pora. Osiądź tutaj i utrwalaj się w roli starego protestanta. Przecież coraz bardziej lubisz pozować na sędziwego narratora, lubisz z uporem godnym lepszej sprawy, przybrawszy pozę jakiegoś luterskiego wajdeloty (...). W końcu lepiej być starzejącym się protestantem w Wiśle niż najstarszym pasażerem pociągu Wisła–Kraków – wygłaszam to obfitujące w głębinne sensy zdanie i wracam. Ustroń, Polana, Krzyżówka.

¹⁸ J. Pilch, *Spis cudzołożnic. Proza podróżna*, Kraków 2002, s. 189.

¹⁹ J. Pilch, *Wiele demonów...*, s. 84.

²⁰ J. Pilch, *Zuza albo czas oddalenia*, Kraków 2015, s. 101-102.

Wracam do mojej rodzinnej miejscowości, w której powoli umierają starzy ewangelicy²¹.

Konfrontacja z katolicyzmem przyjmuje różne formy i przebiega na różnych poziomach, to zderzenie dwóch odmiennych kultur religijnych (M. Zowczak, S. Czarnowski). Pyta zatem nieustannie, co to znaczy być ewangelikiem w katolickim kraju (przypomnijmy spacer po Krakowie ze szwedzkim uczonym). Dokonuje w swojej twórczości szczegółowego przeglądu zarzutów i „zniewag”, jakich ewangelicy w Polsce doświadczają, oraz strategii zaradczych i obronnych.

Jednym z ważniejszych wątków tej konfrontacji jest wątek narodowej przynależności stereotypowo wiązany z religijnością. Wywodzące się z powszechnej ignorancji odmawianie polskości ewangelicyzmowi jest bolesnym bodźcem dla Pilcha:

„Powiedz mi, chłopie” – Gustaw do Szweda „(...) czy u was, Szwedów, też jest tak, że lutrów uważają za Niemców?”. Po chwili sam sobie odpowiada: „Jako Szwed jesteś luter, a jako luter jesteś Niemiec. A zatem wychodzi, żeś jako i ja, Polak. Mnie też biorą za Niemca, choć wraz z moimi współwyznawcami niejeden kamień węgielny pokładłem pod podwaliny polskości. Rej, Linde, Frycz-Modrzewski, Kolberg, Naborowski... te nazwiska mówią same za siebie²².”

Warto spojrzeć na obraz protestantyzmu u Pilcha jako na przegląd owych strategii obronnych. Odmiennie „protokoły” tych strategii obowiązywały za czasów komunizmu, odmiennie za czasów symbolicznej dominacji katolicyzmu (po 1989). Luterkańska zasada podporządkowywania się władzy państwowej (idea Kościoła państwowego – niem. *Staatskirche*) poddana została próbie w okresie PRL-u, kiedy władza stała się wroga każdej formie religijności. Ograniczano się wtedy do wykonywania swojej pracy możliwie najlepiej na własnym podwórku, a etos społeczny zamienił się w etos indywidualny (lub tylko tak przejawiał). Pilch odnosi się do tego prywatnego gospodarowania i etosu pracowitości najczęściej przychylnie:

I na tej purytańskiej równinie, na jej brzegu, jest pasmo gór niskich i starych, plemię szczególnie purytańskich purytan tam żyje, ja z nich się wywodzę.

²¹ J. Pilch, *Tezy o głupocie, picciu i umieraniu*, Londyn 1997, s. 226.

²² J. Pilch, *Spis cudzołożnic. Proza podróżna...*, s. 188.

Zawsześmy szli obok historii, zawsze jej posłuszni. Ewangelicy mają kochać władzę, i szlus. Gomułki czy Gierka moi współbracia specjalnie nie kochali, nie byli pewni, czy namiestnikowska władza faktycznie pochodzi od Boga, ale co do nich należało – robili. Dlatego – komuna nie komuna – zawsze zamożne były luterskie okolice; niestety, jak zamożne, tak nieliczne²³.

Nieco odmiennie kreślone są strategie w czasach wolnej Polski. Inne rozłożenie akcentów powoduje, że tematem dominującym w tym okresie jest walka z powszechną w Polsce ignorancją, która dotyka mniejszość protestancką. Stając wobec tego zjawiska przyjmuje Pilch przede wszystkim strategię najprostsza – wyjaśnianie i informowanie, na czym protestantyzm polega. Są to bardziej lub mniej obszerne wyjaśnienia, czynione w bardzo różnych formach. Przywołajmy ponownie esej *Otwieranie i zamykanie furtki z Bezpowrotnie utraconej leworęczności*. Ale i prezentację protestanckiej kultury religijnej znajdujemy na poziomie drobnych wtrąceń i rzucanych niby mimochodem przerywników: „nikt, kto kiedykolwiek chodził do szkółki niedzielnej, nie powiedziałaby o papieżu: Ojciec Święty. Tak nie powie nigdy żaden, nawet najmarniejszy, ewangelik”²⁴. Mówiąc o protestantyzmie nawiązuje dyskretniej lub bardziej otwarcie do poczucia wyższości²⁵, które jest elementem etosu śląskich ewangelików. Teksty te budują (lub są jej znakiem/zapisem) poczucie dumy: „Jakby Adam i Ewa byli ewangelikami, nie trzeba by ich było z raju wyganiać”²⁶. W innym miejscu: „Niejeden przy nich porządny i praktykujący ewangelik na grzesznika, co tam na grzesznika! na wieprza nieczystego wychodzi! Ewangelik! Ewangelik!! Cóż dopiero inni, z natury doktryny zbłąkani!”²⁷

W ostatnim fragmencie widzimy, jak potrzeba dystansu do każdej przezwagi religijnej znajduje tu swoje miejsce. Nie wiemy, czy głosy o religijnej i etycznej przewadze ewangelików są interpretowane przez autora jako stereotyp czy raczej ideał ewangelickiej doskonałości. Rozbraja go Pilch, rozbraja to poczucie wyjątkowości (i wyższości) nieustannie zaraz po przedłożeniu czytelnikowi, niemal zaraz po przecinku. Dopisuje rozmaicie zaznaczany dystans do siebie samego i do swojej religijnej tradycji: „Ru-

²³ J. Pilch, *Zuza albo czas oddalenia...*, s. 11.

²⁴ J. Pilch, *Pod Mocnym Aniołem*, Kraków 2000, s. 86.

²⁵ G. Kubica-Heller pisze o „ewangelickiej pysze” w: *Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim, proza, fotografia*, Kraków 2011; rozdział pt. *Etos śląskich luteranów – interpretacja kulturowa*, s. 49–66.

²⁶ J. Pilch, *Wiele demonów*, Warszawa 2013, s. 75.

²⁷ Tamże, s. 296.

baszne żarty antyluterskie zawsze były u mnie na porządku dziennym²⁸. Te właśnie rubaszne i nie tylko żarty i naigrywanie się z własnej religii są dla Pilcha maską, pod którą obecne jest w jego tekstach rezydentne przekonanie o wyjątkowej roli protestantyzmu. Przemycam to wielokrotnie, kreując monologi swoich bohaterów, w których uzasadnia i rozszerza tę wyjątkowość. Dobrym przykładem jest fragment opowiadania *Miłość ściętej głowy*:

Jako człowiek niewierzący nie przepadam zarówno za katolikami, jak i za ewangelikami, przy czym za ewangelikami nie przepadam bardziej. Dlaczego? Bo was znam. Znam was lepiej niż katolików. Jako autor *Naturalnej historii ziemi cieszyńskiej* poznałem na wylot wszystkie – jakby pan powiedział – luterskie zmyry. Luteranie są dogodniejsi do karykaturowania i śmiechu. Nabijać się w Polsce z katolików: płaska sztuka. Luterstwo przez swoją egzotykę daje anegdocie dodatkową – rzekłbym – estetyczną siłę. Poza tym, moim zdaniem agnostyka, w sprawach wiary i Boga luteranie mają więcej racji od katolików. A kto ma więcej racji, jest bardziej komiczny. Stara prawda. Najśmieszniejsi są ci, co mają sto procent racji. Niech pan Bóg broni przed posiadaczami stuprocentowej racji²⁹.

Przytoczony fragment to typowa dla Pilcha gra znaczeń. Raz mówi o wyższości i słuszności, a za chwilę umyka prześmiewczo przed ostatecznym wnioskiem. Innym doniosłym fragmentem, w którym ujawnia swoje poglądy na religię i równocześnie usiłuje uzasadnić wyjątkowy charakter protestantyzmu, jest fragment powieści *Wiele demonów*:

Luterstwo zresztą nie ma tu aż tak wielkiego znaczenia, inne religie życie na ziemi umieją czynić równie nieznośnym, ale ponieważ naszą ambicją jest właśnie to: zdanie sprawy z dziwaczności życia na powierzchni planety – pewnego wycinka tego życia, a zwłaszcza spraw w tym życiu nieuzasadnionych i przez to być może boskich; mamy na myśli śmiech, płacz, sztukę opowiadania i kilka pierwotnych obrzędów; ponieważ mamy też zamiar odwrotny, chcemy mianowicie uchwycić to, co w być może niezbitej boskości jest zbyt czyste; w końcu nawet jeśli Bóg istnieje, w każdej religii jest wokół niego cała masa czystych złud, niezliczona ilość rzeczy przez ludzi wymyślonych; nawet Bóg niezawodnie, na sto procent, istniejący jest ludzkimi

²⁸ J. Pilch, *Miłość ściętej głowy* z tomu *Moje pierwsze samobójstwo...*, s. 203.

²⁹ Tamże, s. 202.

mamidłami obrośnięty tęgo i szczerwie; i tę kłączowosć też chcemy oświecić; ponieważ tak fundamentalny jest nasz zamiar, dajemy też w tym miejscu fundamentalny aforyzm: wszelkie wady ludzkie w wydaniu luterekim potworniej, na przykład zwykłe upierdlistwo w naszym wydaniu w potworne upierdlistwo się obraca³⁰.

Protestantyzm jawi się tutaj jako właściwy dla urodzonego w Wiśle autora katalizator literackiego wzmocnienia, hiperboli, wyolbrzymienia. Zagadką pozostanie to, w jakim zakresie traumy, o jakie miał go przyprawić „rodzimy protestantyzm”, były realne. Wszak powiada do nas w chwili szczerości (?): każda religijność jest zła, ale moja, właśnie dlatego, że jest moja – jest najgorsza. Ale dlatego, że jest „moja”, mogę prześmiewczo i krytycznie o niej pisać. Teksty nie pozwalają na pewną wiedzę o przyczynach tego zjawiska. Przeważa, podkreślamy to stanowczo, ciepły ton w opisach czy wzmiankach „protestanckich”. Gorzkie chwile są rzadsze. Dodajmy, że niekiedy pojawiają się opisy naznaczone ekspresyjnym resentymentem:

W tych domach mieszka skutny lodem lud ogłuszony zimnem, odmóżdżony z mrozu, z wypalonymi lodem bliznami po jakichkolwiek aspiracjach artystycznych. Czytaliście kiedyś jakąś eskimoską powieść, słuchaliście grenlandzkiej symfonii, byliście na jakiejś wystawie sztuki arktycznej? Wiara pozostała? A skąd! Owszem, w lodowatym jak pałac Królowej Śniegu kościele tylko Pan Jezus był w stanie rozżarzać serca – niestety nie wszyscy dawali rady, nie wszyscy byli w stanie doczekać, aż mdłe ich ciała ogarnie pustynny powiew Ewangelii³¹.

Choć to nieuprawnione, to można pokusić się o hipotezę, że słowami tymi usprawiedliwia swoje odejście od wiary i ucieczkę (?) z Wisły. O sobie wszak i swojej słabości mówi. Wyjaśnia w rozrzuconych w jego twórczości okrucinach, że nie wytrzymał, tu (w tym fragmencie), że nie wytrzymał surowego klimatu, ale tak naprawdę surowych wymogów religijnej moralności, która w małej miejscowości jest sprawą publiczną. Przytoczony poniżej inny fragment napisał już „z przymrużeniem oka”. Zgorzkniały bohater i narrator *Miłości ściętej głowy* (nauczyciel) mówi:

³⁰ J. Pilch, *Wiele demonów...*, s. 360–261.

³¹ Tamże, s. 425.

Do dziś uważam, że luterstwo plus brak jodu to jest intelektualna tragedia. Dowieść tego można choćby przez negację. Można bowiem rzecz odwrócić i zasadnie powiedzieć, że luterstwo plus jod to jest intelektualne, i nie tylko, spełnienie. Dlaczegoż to protestantyzm święci wszelakie tryumfy na ten przykład w Skandynawii? A dlategoż że są to morskie i jodu pełne kraje. Protestantyzm skandynawski to jest pełnia, proszę pana, demokratycznej wolności, ekonomicznej sprawności i intelektualnej siły³².

Zwróćmy uwagę na zapisaną w tekście wiarę w potęgę protestantyzmu światowego (Szwecja) przeciwstawioną protestantyzmowi doświadczenia, czyli „osobistemu protestantyzmowi” wiślańskiemu (czy szerzej diasporalnej postawie polskich ewangelików). Wykroczylibyśmy poza reżym naukowego dyskursu, szukając odpowiedzi na pytanie o przyczyny tego rozdwojenia narracji o Wiśle. Rozpięte są one pomiędzy sentymentem dla stron rodzinnych i swoich korzeni a krytyką i podejściem prześmiewczym i mocno krytycznym.

Być może wyobrazeniowy katolicki odbiorca prozy Pilcha determinował jego narrację, może przyjęta ironiczna konwencja zakładała w oczach pisarza życzliwszy odbiór opisów ewangelickiego świata? Czy nie starał się nadać swoim współplemieńcom wiślańskim ludzkie cechy, odzierał ich z tego egzotyzyму poprzez opisy alkoholowych wyczynów i erotycznych fanaberii, które „równywały”, jako ogólnoludzkie, przywary ewangelików i katolików. Jego proza odwołuje się wszak do powszechności dwu sfer ludzkiego życia: erotyzmu (uniwersalizm gatunkowy człowieka) i alkoholizmu (lokalny skutek sarmackiego dziedzictwa). Naśmiewając się z obu sprawiał równocześnie, że protestantyzm stanowiący doniosły element jego literackiego świata, przenosi się z sfery egzotyki w sferę swojskości? Trudno rozstrzygnąć.

Podsumowując powyższe rozważania warto wskazać na to iż mają one charakter niejako uzupełniający. O Jerzym Pilchu pisano wiele, a w jego wydanej w 2016 roku biografii wskazywano, iż swoją twórczością „dociera do istoty ewangelickiej etyki”³³. Niniejszy tekst stara się jednak nadać kontekst nieco szerszy tej konstatacji. Chodzi wszak nie tylko o etykę, ale wgląd w kulturę religijną rodzimego (a przede wszystkim wiślańskiego) protestantyzmu, jaki daje nam lektura tej prozy. Niejednoznaczności Pil-

³² J. Pilch, *Miłość ściętej głowy* z tomu *Moje pierwsze samobójstwo...*, s. 203.

³³ K. Kubisiowska, *Pilch w sensie ścisłym...*, s. 268.

chowego opisu, umykanie przed czarno-białą optyką, są však siłą jego twórczości i to one powodują, że traktujemy ją nader poważnie mimo raz po raz wracającej żartobliwej tonacji. Protestantyzm stanowi tu fundament jego odmienności na mapie polskiej literatury współczesnej.

Zapewne moje luterskie korzenie dają mi w tym wypadku pewną pisarską swobodę. Ale luterskie korzenie mają to do siebie, że nigdy nie dają bez-troski³⁴.

Zbigniew Pasek

The image of Protestantism in Jerzy Pilch's prose

The article contains an analysis of Jerzy Pilch's work and focuses on the leitmotif of his work, which is Protestantism. He reviews the presence of Evangelical motifs at various levels of the literary text – in lexicon, topics, and also at the level of axiology. The author of the text suggests to recognize a different truthfulness of the portrait of Polish Protestantism. Not literal, but literary truth, which is hidden under stylistic clues such as hyperbole (exaggeration) or periphrase (extensive discussion). It gives the aesthetic pleasure of reading combined with a cognitive experience.

Keywords: Jerzy Pilch, Protestantism in literature, Wisła in literature, Protestantism in Poland

Słowa kluczowe: Jerzy Pilch, protestantyzm w literaturze, Wisła w literaturze pięknej, protestantyzm w Polsce

³⁴ J. Pilch, *Narty Ojca Świętego*, Warszawa 2004, s. 7.